

Ks. Stanisław Szczepaniec

BYĆ SOLĄ ZIEMI

Konferencja ogłoszona w Częstochowie w czasie
VII Pielgrzymki Indywidualnych Form Życia Konsekwentnego
na Jasną Górę w sobotę 1 grudnia 2012 roku.

„Być solą ziemi” – to temat duszpasterski w nowym roku liturgicznym. Zanim w niego wejdzimy, popatrzmy wstecz, na kończący się dziś rok. Trudno dobrze rozpoczynać nowy rok, jeśli nie podziękowaliśmy z serca za dary, otrzymane w poprzednim.

Dziękczynienie za mijający rok liturgiczny

W czytaniach mszalnych dnia dzisiejszego słyszeliśmy o „rzece wody życia”, nad którą rośnie dwanaście drzew wydających liczne owoce. Ten obraz odsyła nas do księgi Ezechiela. Proroka prowadzi anioł, pokazując mu rzekę, która staje się coraz głębsza. Potem anioł prowadzi go z powrotem. I dopiero idąc z powrotem prorok widzi, że nad tą rzeką rosną takie drzewa i wydają tyle owoców. Jest więc droga w tę stronę i jest droga z powrotem. Kiedy dziś przeżywamy ostatni dzień roku, zapraszam najpierw, byśmy poszli z aniołem, z powrotem, w minione tygodnie i miesiące.

Jak będziemy wędrować wstecz? Otóż, chciałem, żeby to nasze wędrowanie wstecz miało pewną cechę charakterystyczną związaną z Rokiem Wiary. Jeżeli sięgniemy w stronę Adwentu ubiegłego roku, to pytanie można postawić tak: Czy dzisiaj wierzę, że w Adwencie, który minął, Pan Bóg mocą Ducha Świętego wylał na mnie morze łask, że Pan Jezus się nade mną napracował, że Duch Święty nieustannie mnie prowadził? Jeżeli coś dobrego się stało w ubiegłorocznym Adwencie, to nie dlatego na pierwszym miejscu, że ja się wysiliłem i ja się przygotowałem. Tylko dlatego, że to Duch Święty mnie przygotował m.in. w ten sposób, że wzbudził we mnie pragnienie mojego wysiłku, ale na pierwszym miejscu jest to, co otrzymałem. Jeśli ktoś w to wierzy, że w Adwencie ubiegłego roku otrzymał morze łask, to teraz niech tę wiarę wyzna. Wspólnie zaśpiewamy fragment refrenu hymnu na Rok Wiary. Chodzi o słowa: *Credo, Domine, credo!* Po polsku może to brzmieć: *Wierzę, Panie mój, wierzę!*



Cre - do, Do-mi-ne, cre - do.
Wie - rzę, Pa-nie mój, wie - rzę.

Będę przywoływał dwanaście darów, wydarzeń z minionego roku, zapraszając do wyznania wiary w to, że Jezus Chrystus nam tych darów udzielił. Było to morze łask, gdyż Jego hojność nie zna granic.

Nasze pierwsze wierze, dotyczy ubiegłorocznego Adwentu. Ten piękny czas był pełen Bożego światła i innych darów, które przygotowały nas na przyjście Pana. Śpiewajmy więc:

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Nastąpiło Boże Narodzenie i wszystkie przeżycia Bożego Narodzenia. Przyjąłem Jezusa, który przyszedł, a to wydarzenie zawsze zmienia moje życie. Jezus przyniósł dary nieba na ziemi. Wyznajmy tę wiarę śpiewając:

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Zakończeniem okresu Wcielania w liturgii był Chrzest Pana Jezusa w Jordanie, poprzedzony uroczystością Objawienia. Jeśli wierzę, że Jezus mi się objawił, że mnie obdarował łaską Objawienia, że mnie zaprosił nad Jordan, bym uczestniczył w tym, co się tam dokonało, to pragnę tę wiarę wyznać i Panu za te dary dziękować

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Weszliśmy w Wielki Post, w wielki wysiłek, trud, czterdziestu dni. Czy dość w tym przeżyciu i spojrzeniu na miniony Wielki Post podziękowaliśmy Panu za to, co On w nas uczynił przez ten Wielki Post? Na ile potrafimy zobaczyć Jego działanie w naszym życiu, Jego Ducha, który nas prowadził? Na ile potrafimy zobaczyć Ojca, który właśnie o nas się troszczył? Im bardziej nasza wiara sięga tej obecności i potęgi działania Bożego tym bardziej wdzięcznym sercem śpiewajmy:

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Triduum Paschalne jest w wymiarze Roku Liturgicznego szczytem i źródłem, czymś co, jest największe. Ku temu zmierzamy i tam żeśmy się narodzili i tam zaczynamy dalszą wędrówkę. Ktokolwiek wierzy, że na Golgocie Jezus Chrystus zanurzył go w swoją Mękę i wprowadził w Zmartwychwstanie i że to się stało w tym roku na nowo i głębiej niech śpiewa z wiarą:

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Okres Wielkanocny jest w Liturgii najbardziej wyróżnionym okresem. Tam jesteśmy najbardziej tymi, którymi Chrystus nas uczynił. Czyli odkupionymi uczestnikami Zmartwychwstania Chrystusa, którzy zostali napełnieni Duchem Świętym tak jak apostołowie w dzień Pięćdziesiątnicy. Wyznajmy wspólnie wiarę w to, że czas paschalny był pełen łask, które Zmartwychwstały nam ofiarował:

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Z czasu okresu zwykłego popatrzmy na inne dary. Wspomnieliśmy już o sześciu związanych z kolejnymi etapami roku liturgicznego. Wyznajemy także wiarę w to, że każdego dnia otrzymywaliśmy zwyczajne dary, wypełniające kolejne dni i tygodnie:

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Popatrzmy teraz na sakramenty pokuty, które przeżyliśmy w tym roku. Na to, co Jezus dokonał w nas przez sakrament pokuty, przez każdy z nich. Czy wierzę, że mimo, iż mam wrażenie, że się mało poprawiam to jednak On się napracował nade mną. To w duchu wdzięczności wyznajmy tę wiarę.

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Przyjęliśmy tyle razy dar Komunii Świętej, niektórzy codziennie. Nie było takiego dnia, żeby nie było sakramentalnego zjednoczenia z Jezusem. Czy wierzę, że za każdym razem dokonywał się cud, że to nie jest bezowocne?

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Nosimy w sobie dar konsekracji, a kandydatki do przyjęcia tego daru się przygotowują. Jeśli wierzę, że łaska konsekracji nadaje każdej chwili mego życia, każdej modlitwie, każdemu cierpieniu, każdej walce, nadaje nowy wymiar. Coś niezwykłego, co od Boga pochodzi, to wyznajmy tę wiarę.

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Z perspektywy roku można powiedzieć, że skierowaliśmy do Boga tysiące prośb. Tak wiele łask potrzebowaliśmy dla siebie i dla innych. Czy wierzymy, że wysłuchał?

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Wypowiedzieliśmy w tych kolejnych okresach liturgicznych niezliczoną ilość razy dziękuję. Czy wierzymy, że On na to czekał, że przyjął nasze dziękczynienie?

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

To był jedenasty śpiew. Dwunastą intencją dziękczynną i dwunasty akt wiary niech każdy wypowie sam w sercu (chwila ciszy), a wspólnie śpiewajmy:

Śpiew: *Credo, Domine, credo!*

Nasz śpiew i wszystkie nasze przeżycia związane z zakończeniem roku liturgicznego złożmy w ręce Maryi i przez Nią oddajmy je Bogu. Wyrażmy naszą modlitwę słowami: „Pod Twoją obronę...”.

Temat nowego roku liturgicznego

Mamy teraz spojrzeć w przyszłość, w nowy rok liturgiczny. Jesteśmy zaproszeni, aby przejść w wierze i modlitwie całe życie Jezusa, całe dzieje zbawienia ukryte w celebracjach roku liturgicznego. Duch Święty będzie nas prowadził dzień po dniu i tydzień po tygodniu. Jesteśmy w tym roku ubogaceni wielością tematów, haseł i programów. Szczególną rolę odgrywają dwa: „Rok Wiary” i „Być solą ziemi”.

W drugiej części naszej refleksji i modlitwy chciałem się skupić na słowach, które zaproponowali nam biskupi polscy jako program rocznej pracy w naszych diecezjach i parafiach. Chodzi o słowa: „Być solą ziemi”. W tym sformułowaniu jest trochę, można powiedzieć prowokacji. Bo Pan Jezus nie powiedział: „Być solą ziemi”, tylko: „Wy jesteście solą ziemi”. Te sformułowania się różnią. Określenie: „Wy jesteście” jest ogłoszeniem prawdy, a nie wyrażeniem życzenia czy postawieniem pytania. Jesteśmy solą ziemi, gdyż Jezus nas nią uczynił. Tak jak jesteście dziećmi Bożymi, czy pamiętacie o tym, czy nie, tak też jesteście solą ziemi, nawet jeżeli nie żyjecie tak, aby rzeczywiście tą solą ziemi być.

Jak w tym kontekście rozumieć sformułowanie, które dali nam biskupi: „Być solą ziemi”. Czy to sformułowanie ma na pierwszym miejscu ma wymiar moralny? Czy oznacza najpierw: „macie się starać być solą ziemi”? Być może tak. Nie można jednak przy tym myśleniu zagubić świadomości daru. Trzeba pamiętać, że ja nie startuję od zera, że jeszcze nie jestem solą ziemi i dopiero mam się nią stać dzięki własnym wysiłkom. Ja już nią jestem, gdyż Chrystus mnie nią uczynił, a mam się starać o to, aby ta sól nie utraciła smaku. Mam otrzymany dar rozwijać.

Pan Jezus oznajmiając uczniom, że są solą ziemi odwołuje się głównie do smaku soli. Przynajmniej taką wersję przekazuje nam św. Mateusz. „Wy jesteście solą ziemi, ale jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?” Główny akcent Pana Jezusa położony jest na smaku. Otwiera nam tutaj, w ten sposób, bardzo szeroki nurt biblijny i także z tradycji, mówiący o smaku Ewangelii, o kosztowaniu Bożej nauki.

Słowa „smak Ewangelii” odnieśmy najpierw do rzeczywistości nowej ewangelizacji. Miałem okazję w ostatnim czasie dwa razy rozmawiać z siostrą Emanuelą Klich, która była ekspertem na Synodzie Biskupów w Rzymie. Dzielila się duchem tego wydarzenia. Można powiedzieć, że jednym z problemów w przekazie Ewangelii światu jest czynienie tego „bez smaku”. My głosimy Ewangelię, nauczamy, podejmujemy mnóstwo wysiłków katechetycznych, homiletycznych, rekolekcyjnych i innych, ale czy to smakuje? Każdy z nas ma jakieś doświadczenie. Są takie rekolekcje, katechezy i nauki, że to bardzo smakuje, człowieka aż ciągnie i jechałby jeszcze raz albo dłużej zostać. Ale to jest najczęściej doświadczenie jakiś grup. Natomiast czy ten typowy nasz przekaz duszpasterski w parafii, katechetyczny, homiletyczny, czy on smakuje? Czy ten przekaz Ewangelii jest ze smakiem? I można powiedzieć, przynajmniej ja takie wrażenie odniosłem po tej rozmowie z siostrą, że jednym z najważniejszych pytań o sposób przekazu Ewangelii, jest pytanie o autentyczność, zaangażowanie osobiste głosiciela, gdyż tylko wtedy przynosi to owoce i ma swoisty smak.

Idąc dalej po tej linii smaku trzeba by przywołać fragment Psalmu, w którym padają słowa „Skosztujcie i zobaczcie, jak słodki jest Pan”. Znam ten Psalm od dawna. Pamiętam czasów seminaryjnych, które już były wiele lat temu, często śpiewali ten psalm po Komunii Świętej, ale miałem problemy, żeby poczuć, że „słodki jest Pan”. Jak tę słodycz Pana poczuć? Jest pewna choroba, która sprawia, że człowiek nie czuje smaków. To samo może być w sferze duchowej. Człowiek nie czuje, że słodki jest Pan. Jednak tę duchową sferę częścię chyba da się wyleczyć, niż tę cielesną. Wtedy człowiek doświadcza pewnej duchowej radości, pokoju i słodyczy. Można też powiedzieć, że jeśli jako uczniowie Pana jesteśmy solą ziemi, która nadaje smak, to najpierw sami musimy nauczyć się smakować Chrystusa i prawdziwie odkryć, że „słodki jest Pan”. Dzięki temu nasze świadectwo będzie bardziej pociągające.

Inną siłą działania soli jest obrona przez zepsuciem. Sól w jakiś sposób chroni przed tym, co się psuje. I tu chciałem przywołać kilka przykładów. Mieszkamy i przeżywamy rekolekcje w domu pamięci prymasa tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, więc przywołam najpierw jego wypowiedź. Była ona napisana w zapiskach więziennych, kiedy przebywał w Stoczku Warmińskim: „Odnawiam najlepsze moje uczucia do wszystkich ludzi, do tych, co mnie teraz otaczają najbliżej i do tych dalekich, którym się wydaje, że decydują o moich losach, które są całkowicie w rękach mojego Ojca Niebieskiego. Do nikogo nie mam w sercu niechęci, nienawiści czy ducha odwetu”. Sługa Boży siedzi w więzieniu, otoczony policyjnymi funkcjonariuszami, zamknięty, a taki wolny. I taki swobodny. Do nikogo nie czuje niechęci. Trzymający go w więzieniu myślą, że od nich zależy jego los, ale się mylą. Prymas nie ma wątpliwości, że jego los jest całkowicie rękach Ojca Niebieskiego.

Metody z Olimpu komentując tę przypowieść o soli pisał tak: „Za pomocą soli można z mięsa usunąć rozkład, zepsucie i wszelkie niszczące czynniki. Tak samo za pomocą nauk, dziewica usuwa wszelkie nierozumne rządy cielesne. Dusza bowiem nie posypana solą Chrystusa musi cuchnąć i rodzić robaki”. Taki ma język tenże autor, pokazując dosyć radykalnie tą sytuację braku soli.

Św. Augustyn w komentarzu m.in. pisze: „To zwierzenie soli w wymiarze życia człowieka to jest głupota”. A największa głupota człowieka to jest opuścić Boga. Więc jeśli człowiek odejdzie od Boga, jakkolwiek się oddala, sól wietrzeje, a on głupieje.

Ten temat być solą ziemi będzie powracał w różnych sytuacjach. Więc myślę, że na dzisiaj tej refleksji o samej soli to tyle. Na koniec chciałem jeszcze przywołać jeden temat. Dotyczący i wdów i dziewic konsekrowanych, a jest on związany z przeżywaniem Roku Wiary. Wśród propozycji na Rok Wiary jest również taka, aby od Adwentu do Zesłania Ducha Świętego, przeżywać w parafiach takie uroczyste celebracje, dziękczynne za każdy sakrament, w niedzielę. Ale, żeby w tej dziękczynnej celebracji brzmiało wyraźnie to wierzę. Wierzę w moc sakramentu. Zaczyna się od Sakramentu Małżeństwa w niedzielę Świętej Rodziny, aby ci małżonkowie, którzy naprawdę wierzą w potęgę sakramentu małżeństwa jakoś zaświadczyli, pomogli uwierzyć tym, którzy mają w sobie łaskę tego sakramentu, ale nie wiedzą co mają. Nie wierzą w jego potęgę.

Później przychodzi drugi luty i jest taka sama celebracja, dziękczynna za dar życia konsekrowanego. I tutaj jest taka szczególna propozycja dotycząca was. Jeśli macie taką możliwość starajcie się ukazać prawdę, że istnieje możliwość bycia osobą konsekrowaną w zwyczajnym życiu parafialnym. Wiele kobiet żyjących w stanie bezzennym i wiele wdów może nie wiedzieć o takiej drodze powołania, o darze konsekracji i radości bycia oblubienicą Chrystusa. Na drugiego lutego proponowana jest specjalna celebracja na Mszy Świętej, a następnie osobne spotkanie dla zainteresowanych tą drogą życia. Możecie wtedy dać świadectwo i poinformować innych o tym, co same otrzymałyście. Szczegółowe propozycje znajdują się na stronie internetowej: <http://rokwiary.diecezja.pl/>.

Zawierzmy miłosiernemu Bogu ten rozpoczynający się jutro nowy rok liturgiczny. Niech prowadzi nas mocą swego Ducha, abyśmy postępowali na drodze świętości i doszli do pełnego zjednoczenia z naszym Panem i Oblubieńcem, Jezusem Chrystusem.